

RPS/WHR, S.A. (Steven Adler) feat. Hellfield

Ja nawet nie będąc w trasie
Pomieszkowałem w hotelach
Pokoje małe jak cela
Skazanie na ciemność i temat
Kolejne dzieło zniszczenia
I tak płynąłem na fali

To Pilch, Gajos, Morgenstern
?Żółty szalik?
No i dosyć długo trwał
Ten śmiertelny wyścig
A czasem też się przyśnił karzeł
Z ?Miasteczka Twin Peaks?

Choro, bracie, kumacie
Zalany w chacie, bezsilny
Bywał przyjaciel uwięziony w schemacie
Nie znacie?
Uchylę rąbka
By mogli ustrzec się błędów
Nie do wiary co gołda robi z ludźmi, człowiek
Tu gdzie każdy weekend należał do straconych
Gdzie szyderycy niby kumple mówili:
Jesteś skończony
Sami nie lepsi lecz warto o mnie napomknąć
Tylko wtedy nie gorsi gdy tak nawijają ziomkom
Nie wszystko będzie cacy - jak powiada klasyk E
Bo życie jest krótkie, a pić się chce

Chciałbyś móc uciec w sen
Zamiast spojrzeć dniu w oczy
Nie chcesz pomocy
I tak dialog się toczy
Rzucić to wszystko samemu nie ma opcji
Bo te bębny nawet na Stevena są za mocne
Poczucie krzywdy i winy
Żal po stracie i przeszłość
Nazywasz się Steven Adler
A twoje życie to piekło
Twoja kapela od dawna bez ciebie w trasie
Wiedz jedno
W pojedynkę jak Steven, nie dasz rady tym bębnom

Kumple często zrobieni
Zbyt często nie pogadamy
Bo inne Tematy, plany
Ambicje, kryteria, stany
Relacja destrukcyjna i tak doszliśmy do ściany
Nadal wałą ostro w kocioł i sypią anegdotami

Wieczna impreza na zbyt się im podoba
Karły ze srebrnymi tacami na głowach
Ile to chłopak lat, życia szkoda
Prawdziwe życie po drugiej stronie chłopak
Tłumaczą ? Mamy problemy, dlatego grzejemy częściej
Na trzeźwo problemów więcej
Nie wierzysz, spróbuj wytrzeźwieć!
Pozostać na powierzchni, jedyne słuszne zajęcie
Dziś nie trudno odmówić, gdy biesiada w bufecie

Słuchasz rap profesora
Co z chlania zrobił doktorat
I głowa chora w naprawie
Nie wchodzi w grę silna wola

Ani jakiś tam charakter
Bez sensu gadać o farcie
Z rakiem poszedł byś pod nóż
A z gorzałą walczysz twardo

Chciałbyś móc uciec w sen
Zamiast spojrzeć dniu w oczy
Nie chcesz pomocy
I tak dialog się toczy
Rzucić to wszystko samemu nie ma opcji
Bo te bębny nawet na Stevena są za mocne
Poczucie krzywdy i winy
Żal po stracie i przeszłość
Nazywasz się Steven Adler
A twoje życie to piekło
Twoja kapela od dawna bez ciebie w trasie
Wiedz jedno
W pojedynkę jak Steven, nie dasz rady tym bębnom